Nr 199 Kraków, czwartek 1 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze.

Mowa tow. Wrońskiego.

Korespondent nasz z Kopenhagi przesyła nam jeszcze następujące szczegóły o demonstracyi niedzielnej:

Na czele delegacyi polskiej szli w pochodzie tow. dr Limanowski, poseł dr Diamand, poseł dr Lieberman, Żuławski, dr Buber, Wroński i Wojciechowski, delegat P. P. S. zaboru pruskiego.

W parku Sondermarken, gdzie z czterech trybun przemawiali delegaci wszystkich narodów, z trybuny drugiej powiewał polski sztandar czerwony, z polskim napisem: „Niech żyje wolny polski lud P. P. S.“, a z drugiej strony sztandar nosił napis: „Livetidet internationale Solidaritet. Polsk. Socialistisk Parti, Köbenhawnsk Section“. (Niech żyje międzynarodowa solidarność. Polska partya socyalistyczna. Sekcya w Kopenhadze). Z tej trybuny przemawiał tow. Wroński w następujące słowa:

„Przyjmijcie, towarzysze duńscy, bratnie powitanie od polskiej partyi socyalistycznej, powitanie wam wolnym, posiadającym państwo własne niepodległe, robotnikom, coście byli w stanie w przepięknej swej organizacyi połączyć najcenniejsze pierwiastki ruchu robotniczego: kooperatywy, związki zawodowe i organizacyę polityczną. My nawet narodowość naszą obecnie mamy zagrożoną. Rabują nam język rodzinny obce najezdnicze rządy. To co wy w cudnych swych podaniach o bohaterach posiadacie, w swych poetycznych sagach, my tam pod caratem na jawie przeżywamy. Bohaterskie wysiłki walczącego proletaryatu polskiego znaczy 150 szubienic w Warszawie, znaczą tysiące więźniów i katorżników. Lecz nie upadamy w tej walce. Wybije godzina zwycięstwa, a wtedy, wy towarzysze duńscy, pomożecie nam, swym przykładem, przyczynicie się do odniesienia zwycięstwa. Trzykrotne hurra wznoszę na cześć międzynarodowej solidarności robotniczej“.

Mowę tę, wygłoszoną w niemieckim języku, przyjęto burzą oklasków. Owacyom końca nie było, gdy towarzysz Duńczyk przełożył zgromadzonym tłumom mowę Polaka. A gdy się uciszyło nieco, towarzysze polscy odśpiewali po polsku „Czerwony Sztandar“. *J. E.*

* * *

Obrady sekcyj i komisyj.

W poniedziałek rano odbyły się posiedzenia sekcyj narodowych, na których każda sekcya wydelegowała ze swego grona członków do pięciu komisyj kongresu. Komisye odbyły posiedzenia swe po południu.

W delegacyi austryackiej zasiada 65-ciu Niemców, 2 Włochów i 1 Rusin (tow. Meleń).

Sprawa czeskich separatystów.

Delegacya czeska nie chciała uznać 7 mandatów delegatów czeskich, którzy są zwolennikami centralnej organizacyi zawodowej. Ci zwrócili się z protestem do międzynarodowego biura socyalistycznego, które odbyło posiedzenie w południe.

Na posiedzeniu biura tow. Nemec uzasadniał postępek większości czeskiej delegacyi tem, że wykluczeni należą do „niemieckiej“ komisyi zawodowej, więc nie powinni zasiadać w czeskiej delegacyi.

Tow. dr Adler zbijał fałszywe twierdzenia Nemeca: austryacka komisya zawodowa nie jest niemiecką, lecz międzynarodową; należy do niej 300.000 niemieckich, 118.000 czeskich, 20.000 polskich robotników. Przedstawiciele stu tysięcy robotników czeskich, należących do centralnej organizacyi zawodowej, mają prawo zasiadania w delegacyi czeskiej, a sekcya czeska nie ma prawa ich wykluczać; są oni wszyscy członkami czeskiej partyi socyalno-demokratycznej i mają przy sobie legitymacye partyjne; polscy delegaci związków zawodowych są członkami polskiej sekcyi; takie same prawo mają i czescy delegaci związków zawodowych.

Ponieważ na godz. 4 zwołane były posiedzenia komisyj, przeto biuro dalszą dyskusyę nad tą sprawą odroczyło do dnia następnego.

Na posiedzeniu komisyi dla sprawy związków zawodowych rozpoczęła się dyskusya nad separatyzmem czeskim.

Tow. Hueber, sekretarz centralnej komisyi związków zawodowych w Austryi, uzasadniał rezolucyę potępiającą rozbijanie związków zawodowych przez separatystów czeskich.

Tow. Nemec bronił separatyzmu, wywodząc sofistycznie, że uchwała kongresu sztutgarskiego żąda jedności ruchu zawodowego i politycznego, więc centrum czeskich związków zawodowych nie może być w Wiedniu. Tow. Nemec wnosi, żeby biuro międzynarodowe sprawę tę zbadało i złożyło sprawozdanie na następnym kongresie międzynarodowym!

Wywody tow. Nemeca budziły co chwila ironiczną wesołość.

Dalsze obrady komisyi odroczono do dnia następnego.

Rozbrojenie.

W komisyi dla kwestyi rozbrojenia K. Radek, współpracownik „Leipziger Volkszeitung“, atakował stanowisko zajęte przez posłów socyalno demokratycznych w parlamencie niemieckim i przez „Vorwärts“, jako niesocyalistyczne i bezcelowe, bo żądane przez nich ograniczenie zbrojeń morskich, pociągnęłoby za sobą zwiększenie zbrojeń lądowych.

Przewodniczący tow. Van Kol kilkakrotnie zwracał uwagę K. Radkowi, że przekroczył czas wyznaczony dla mówców, aż wreszcie K. Radek przestał dalej mówić, twierdząc, że mu pogwałcono wolność głosu. Cała komisya wskutek tego oburzyła się na K. Radka.

Tow. poseł Ledebour dał K. Radkowi zasłużoną odprawę, wykazując rzeczowo, że wskutek wniosku niemieckich posłów socyalno-demokratycznych praktyczna idea porozumienia niemiecko angielskiego celem ograniczenia zbrojeń morskich poczyniła znaczne postępy.

Tow. Vaillant (Francya) wywodził, że obecnie grozi wojna między Niemcami a Anglią; kongres powinien uchwalić rezolucyę wzywającą robotników do strejku generalnego na wypadek wybuchu wojny.

Komisya wybrała subkomitet, do którego weszli tow. Ledebour (Niemcy), dr Renner (Austrya), Keir Hardie (Anglia), Vaillant (Francya), Klausen (Dania), Hillquit (Ameryka), Morgari (Włochy), Gonniaux (Belgia) i Wołchowskij (Rosya).

Gwałty pruskie wobec robotników galicyjskich.

Przed paru dniami „Frankfurter Zeitung“ podała znów oburzający fakt z dziedziny szykanowania napływowych robotników polskich przez pruską administracyę, mianowicie fakt więzienia wiejskiej dziewczyny z Galicyi, zakontraktowanej do służby przez jakiegoś rolnika ze Szlezwigu. Wynajęta do stałej służby a nie na sezon robót polnych — dziewczyna ta nie opuściła granic pruskich na zimę; za to aresztowano ją — i nie przebierając w gwałtach wobec istoty bezbronnej — nie odszupasowano jej nawet do granic austryackich, lecz zatrzymano za kratą i jak twierdzi krewny jej pracodawcy, mimo starań ze strony tegoż, które się oparły nawet o naczelnego prezydenta prowincyi szlezwickiej, dziewczyny nie wypuszczono, lecz przetrzymują ją w więzieniu już 8 miesięcy.

„Nowa Reforma“, komentując ten wypadek w artykule wstępnym, nawołuje Koło polskie, aby wpłynęło na hr. Aerenthala, by żądał zadośćuczynienia dla tak zbrodniczo szykanowanej obywatelki austryackiej. Nie widzi, zdaje się, przytem „Nowa Reforma“, że ów gwałt pruski nie jest jakimś oderwanym podłym wybrykiem, że jest on ilustracyą systemu, który oddaje na łaskę i niełaskę pruskim szykanom cały zastęp robotników rolnych, jadących z Galicyi na Saksy; że Koło polskie nie o jeden wypadek interpelować winno rząd austryacki, ale oddawna już powinno było ostrą postawą zniewolić rząd austryacki, by nie pozwolił traktować robotnika galicyjskiego, jak niewolnika, prusko niemieckim sojusznikom.

Ostoją rządu jest to Koło w parlamencie wiedeńskim, ostoją jego w delegacyach, gdzie rozstrzygają się sprawy polityki zagranicznej i mimo to emigrant z Galicyi traktowany jest na obczyźnie jak kulis chiński — bez opieki, bez oparcia... Rozumie się, iż austryacki minister spraw zagranicznych dla uniknięcia kłopotu — rad oczy przymykać na bezprawia pruskie, ale stanowcza postawa Koła nauczyłaby go przecież czuwać...

Tylko stanowcza postawa to taka chimera w zastosowaniu do zgiętego w kabłąk Koła golicyjskiego, jak... kwadratura koła geometrycznego!

Drożyzna mięsa.

Polska Ostrawa, 29 sierpnia.

Urząd akcyzowy postanowił w powiecie polsko ostrawskim podnieść podatek akcyzowy o 6000 K. Aż dotąd płacili rzeźnicy podatku 19.000 K. Od 22 sierpnia mają płacić 25.000 K.

Rządowi austryackiemu nie dość tego, że przez podwyższenie opłat cłowych w 1906 r. sprowadził na lud roboczy i średnie stany w Austryi straszną drożyznę środków żywności; nie dość mu tego, że wywołaniem zatargu wojennego ze Serbią i zakazem dowozu bydła ze Serbii do Austryi sprowadził na lud roboczy niedostatek, nową drożyznę mięsa i obniżenie zarobku. Wiadomo bowiem, że Serbia po zakazie wywozu bydła do Austryi przestała kupować w Austryi maszyny i inne produkty przemysłowe. Nie dość mu tego wszystkiego, bo oto chce nas znowu obdarzyć wyższym podatkiem na mięso. Znowu podrożenie mięsa.

Przeciw temu ciągłemu podrażaniu środków żywności, a przedewszystkiem podrażaniu mięsa, protestowali obywatele z Polskiej Ostrawy i okolicy na olbrzymim wiecu ludowym, zwołanym przez partyę socyalno demokratyczną na niedzielę 28 sierpnia.

Na wiec ten zeszło się około 8 tysięcy obywateli przeważnie górników z całej okolicy. Z dalszych gmin, jak Muglinowa, Gruszowa, Radwanic i Małych Kończyc, przyszli nasi towarzysze na wiec w pochodach.

Po zagajeniu wiecu przemówił tow. poseł Cingr, który przedstawił zebranym cyfrowo, jak to rząd austryacki systematycznie, na życzenie paru tysięcy agraryuszów, wprowadza drożyznę na wszystkie środki żywności w Austryi.

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Na robocie bojowej.

6)

Słuch napełniał tajemny szmer życia, nieustanną melodyą istnienia.

Rozszerzały się piersi, unosiły lekko westchnienia.

Płynące zewsząd aromaty wtrącały w stan jak gdyby odurzenia. Zdawało się, że się człek zlewa w jedno z całą naturą, że jej tętnem krew tętni, jej oddechem pierś dysze.

Jako dziecko dusznej izby, zapyłonego warsztatu — nie mogłem się oprzeć wszechpotężnym urokom jasnego, szerokiego życia.

Czułem silnie, jak nigdy, straszliwą dolę roboczego ludu, chodzącego w kieracie znojnej, wiecznej, ponad siły pracy, od dni dzieciństwa po dzień przedwczesnej śmierci i rozumiałem, dlaczego ten lud całym sercem wita ów mężny zew, co go na szczyty ducha porywa, na wyzwolenie Polski i w niej wolnego człowieka pobudką dzwoni.

Cisza trwała w naszym obozie, choć nikt już nie spał.

Leżeliśmy w milczeniu. Czasami tylko ktoś kaszkiet na oczy nasunął... ktoś ciało swoje wyprężał... ktoś znowu owada, jak myśl natrętną, odpędzał.

Brzęczały drobne muszki, błyszczały żuki, jak lotne kwiaty unosiły się tu i ówdzie barwne motyle.

Czasami motyli kilka z polany czeredą nad obóz zaleci.

Zamigocą ich skrzydła, jak gdyby swem barwnem migotaniem arki tryumfu kreśliły bez liku, bez ładu nad bojowców głowami... a potem zniknęły tak, jak tu przyleciały...

Jeden nad głową wodza długo się trzepotał, wreszcie usiadł na jego piersi i zaczął swe własne skrzydełka do piersi mu przypinać.

Wódz spojrzał na figlarza.

A on, czy się uląkł wzroku, czy bijącego serca — dość, że frunął i trwożnie drgał skrzydłami, utkanemi jakby ze światła i tęczy.

Zniżył się, mignął raz jeszcze zalotnie i znikł.

Podniósł się wódz.

Ożył obóz cały.

Szczęściem promieniały lica.

Radośnie, świątecznie, wesoło śmiały się oczy, co szybowały niby jaskółki dookoła, a stale do wodza zwracając.

O, bo to był ich wódz prawdziwy, serdeczny...

On myślą, pomysłami ich był przecie.

On ciosy we wroga kierował, co ich ręka słała.

Gdy rąk zbrakło, gdy sił mało było, a wróg nalegał, przyciskał, kul gradem siejąc, za mauzer on — Montwiłł — chwytał, do ramienia przyciskał, celował i palił do zbirów, jak świecę.

To on z oddziałkiem swym małym przelatywał polską ziemię, jak orzeł — jak grom z nieba jasnego na głowy wroga spadał:

Uderzył pod Płockiem w dragonów, gdzieś w drodze przepłoszył kozaka, gdzieś dalej oskubał strażnika... zabrał mu mauzer i pałasz...

W trzy dni z Płockiego Wisłą przepłynął i warszawskiej ziemi przebiegł wąską szyję i jest już w Piotrkowskiem, het, het, daleko od Płocka.

W Piątku miasteczku już piorunem błyska. Zabrał tam kilka tysięcy i marek pocztowych za kilkaset rubli.

Tu znikł, przepadł, jakby się skrył pod ziemię, by się znów gdzieindziej groźnie wynurzyć, płomienny ślad swej ręki zostawić — sercem rodaków wstrząsnąć, by się zbudzili ze snu nikczemnej niewoli, by te dłonie, co wiecznie jak pomnik bożego gniewu sterczą ku niebu lub ku komuś, lecz wiecznie i zawsze błagalnie, chwyciły wreszcie za oręż na „walkę świętą a prawą“.

Gdy zaś wskazany przez Judasza — ujęty — skazany na śmierć — szedł pod szubienicę... szedł dumnie i wyniośle.

I w owej chwili nasz wódz ukochany, Grzegorz, Bronisław, Montwiłł, Zakrzewski, Dębowski, Sawicki, a właściwie

Józef Mirecki

głosem — co ponad warkot bębnów moskiewskich wytrysnął — krzyknął:

Niech żyje Polska!

W tych słowach życie swe streścił, a potem — zawisnął.

. . . .

Myśl nasza od obozu uleciała daleko i wysoko — jak motyl, co na skrzydle jednem się oprze, a drugie wyżej podnosi, a wciąż w górę i dalej — dalej płynie, od człeka ucieka, aż tam się zatrzyma, skąd widać co było, jest i co będzie dopiero — i wszystko to wyczuwa, obmyśla i waży, a potem — znów wraca.

Wróciliśmy.

Myto się kolejno, potem wzięliśmy się do zapasów, by siły pokrzepić.

Wody dobrej do picia nie było, czerpaliśmy ją z mętnego strumyka i odkażali kwasem cytrynowym. Kwas bowiem ten, jak prawda, ma to do siebie, że zabija wszystko co małe, wstrętne i z błota wylęgłe.

Potem jedni siedzieli, inni leżeli, jak kto chciał. Nie wolno było tylko stać, a więc i chodzić.

Milczenie panowało ogólne. Taki rozkaz wydany.

Ale las gwarzył ciągle, coś gadał cicho, nie głośniej od czykania polnego konika.

Czesami stuknęła spadająca szyszka, zaświergotał ptak — i znów zapadło nieme milczenie, a czubami drzew wysokich ciągnął głuchy szum.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kiedy rząd austryacki wprowadzał podwyższenie ceł, to w Izbie parlamentarnej tylko socyalno-demokratyczni posłowie głosowali przeciw temu, a dziś po 4 latach nawet żony urzędników robią w Wiedniu awantury i domagają się tańszego mięsa. To podwyższenie cła przedstawia się w cyfrach następująco:

	według starej taryfy cłowej K	według nowej taryfy cłowej K
za 100 klg. pszenicy	3·—	7·50
za 100 klg. ryżu	3·—	7·—
za 100 klg. mąki	30·—	15·—
za jednego wołu	30·—	60·—
za jednę krowę	6·—	30·—
za świnkę ponad 10 kilogramów	6·—	12·—
za 100 klg. masła	20·—	35·—
za 100 klg. mięsa świeżego	12·—	30·—
za 100 klg. wędzonej kiełbasy	12·—	45·—

Taka zmiana taryfy cłowej przedstawia jasno, że podrożenie żywności po jej wprowadzeniu w życie nastąpić musiało. A przecie wszyscy posłowie, oprócz socyalistów, taką zmianę taryfy cłowej przyjęli.

Zaraz po zaprowadzeniu tej nowej cłowej taryfy, dowóz środków żywności do Austryi zaczął się zmniejszać. Upadek dowozu przedstawia się następująco:

	przewieziono do Austryi w r. 1905 za koron	w r. 1908 za koron
pszenicy	6,636.246	1,400.000
owsa	7,695.996	77.848
kukurydzy	59,602.118	10,672.619
bydła	44,591.593	2,124.273
mięsa	2,866.545	259.410

Tyle mówią cyfry. Podwyższenie cła uniemożliwiło przywóz środków żywności do Austryi. Austrya wytwarza wprawdzie dosyć żywności dla wszystkich swoich obywateli. Podniesienie cła uniemożliwiło jednak konkurencyę zagraniczną, przez co austryaccy agraryusze mogą swoje produkta sprzedawać jak drogo zechcą.

Najciekawszem jest dzisiaj to, że ci sami posłowie chrześcijańsko-socyalni, którzy za podwyższeniem ceł głosowali, przyszli dzisiaj do tego stadyum, że co przed 4 laty zachwalali, to dzisiaj sami ganią i sami szukają drogi wyjścia z tej niemiłej dla nich sytuacyi.

Przewodniczący związku rzeźników w Dolnej Austryi, chrześcijański socyalista i radca miasta Wiednia, p. Hütter, powiedział, co następuje: Miałem sposobność mówić z konsulem z Argentyny, który oświadczył mi w imieniu rządu w Argentynie, że rząd argentyński byłby w stanie zobowiązać się na dowóz do tryesteńskiego portu od 1500 do 2000 sztuk najpiękniejszych wołów, lepszych od naszych. Jedna sztuka, ważąca więcej niż 700 klg. żywej wagi, kosztowałaby w Tryeście 200 K włącznie z kosztami przewozu. U nas w Austryi kosztuje taka sama sztuka od 700 do 900 koron! Za jakość mięsa i dowóz bydła bierze gwarancyę rząd argentyński.

Oprócz tego na wezwanie czasopisma „Die Zeit“ odpowiada konsul argentyński między innemi następująco: Wywóz bydła do Anglii za ostatnie cztery lata przedstawia się jak następuje: 3,524.719 wołów młodych i 11,463.114 wołów, liczących więcej niż 3 lata, ogółem 14,987.833 wołów, 139.310 krów, 23.183 cieląt, 1,369.441 jagniąt, 32.885 koni i 15.638 świń. Za wszystko to zapłaciła Anglia franków 1.153,327.796 (frank — 96 halerzy). Oprócz tego wywieziono mięsa zamrożonego z 1,061.480 młodych wołów, z 189.132 krów, z 52.202 wołów liczących więcej niż 3 lata i z 82.764 świń.

Jagnię żywej wagi 60 klg. i więcej kosztowało od 20 do 24 K. Cena żywej wagi wołu — 700 klg. i więcej — w Anglii wynosi od 200 do 220 K.

Do nas z Argentyny mięsa i bydła wozić nie wolno, bo robotnicy austryaccy, jedząc go, mogliby się zarazić jakąś nieistniejącą chorobą. Możeby trochę wzmocnieli na ciele, a tego nasi panowie nieradzi widzą.

Rząd angielski i niemiecki stara się o swoich obywateli, ale rząd austryacki nie ma na to czasu, bo musi spekulować, jakby to jak najwięcej pieniędzy wydusić ze swoich obywateli na dreadgnought'y. Chcą nam na mięso nałożyć nowy podatek. (Brawa i oklaski).

Następnie przemówił tow. **Pytlik**: Kiedy w 1906 roku zamierzał rząd podwyższyć cło na zboże i na bydło, to przeciwko temu protestowali tylko robotnicy z partyi socyalno-demokratycznej i ich posłowie tylko głosowali w parlamencie przeciw podwyższeniu ceł. Posłowie klerykalnych organizacyj nie tylko, że w parlamencie głosowali za podwyższeniem ceł, ale oprócz tego to podwyższenie ceł przedstawiali swoim wyborcom, chłopom rolnym, jako błogosławieństwo dla stanu chłopskiego, bo chłop będzie mógł sprzedać jedną lub dwie krowy w roku o 10 lub 20 koron drożej. Tak bałamucili biedny lud rolny, a bogatym obszarnikom naganiali pieniądze do kieszeni. Obecnie nie tylko robotnicy, ale i chłopi przekonali się już, kto mówi im prawdę, a kto oszukuje ich na każdem miejscu. Podwyższenie ceł sprowadziło na lud roboczy całej Austryi, a także i na drobnych rolników, straszną drożyznę, która wszystkim jednakowo dokucza.

Do wzmocnienia drożyzny przyczynił się również niemało zatarg wojenny Austryi ze Serbią, wywołany aneksyą Bośni i Hercegowiny w 1908 roku. Wywóz bydła ze Serbii do Austryi zamknięto zupełnie. Tym zakazem wywozu bydła ze Serbii chciano zmusić rząd serbski do ustępstw na korzyść Austryi. Dyplomaci austryaccy jednak zawiedli się w swych rachubach, bo rząd serbski zamiast ustąpić, wypowiedział bojkot towarom z Austryi i zaczął je sprowadzać z Niemiec. — W 1908 r. zakupiła Serbia od austryackich przemysłowców towarów za 47 milionów koron, a w rok później już tylko za 17 milionów koron. Na tem cierpi znowu tylko klasa pracująca. Zakaz dowozu bydła do Austryi pozwala austryackim hodowcom sprzedawać bydło drożej, a zmniejszenie się odbytu na wyroby przemysłowe w Austryi obniża robotnikom zarobek. Tak to robotnicy, obywatele Austryi, z wojennego zatargu ze Serbią, dzięki polityce rządowej, mają dwojaką szkodę: Podrożenie mięsa i mniej zarobku. Charakterystycznem jest i to, że obecnie rząd austryacki zgodził się na przewóz przez Austryę serbskiego mięsa do Niemiec. Austryaccy robotnicy mogą serbskie mięso oglądać w zaplombowanych wozach, a obywatele niemieccy mogą go jeść. Tak to rząd austryacki dba o swoich obywateli robotników.

Aby już i tak wygłodzonym robotnikom i tę odrobinę mięsa, którą sobie jeszcze dziś ten lub ów robotnik kupić może, oderwać od ust, wymyślił rząd dalsze podwyższenie podatku na mięso w powiecie polsko ostrawskim. Mówca zakończył protestem przeciw temu podrożeniu mięsa.

Przemawiał jeszcze rzeźnik p. **Trojek** w tym samym duchu.

Po odczytaniu i uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi, zamknięto to imponujące zebranie.

Przegląd społeczny.

W Wadowicach wybuchł strejk krawców zatrudnionych przy tandecie. Towarzysze krawieccy, omijajcie Wadowice.

Cholera.

Na Węgrzech.

Preszburg. Antonina Truka, która wśród podejrzanych objawów zachorowała na okręcie „Regensburg“ i została izolowaną w tutejszym domu chorych, umarła wczoraj w nocy na cholerę azyatycką Dziś odbędzie się wśród wszelkich ostrożności obdukcya zwłok a potem pogrzeb.

Przybył tu inspektor sanitarny, aby jeszcze raz obejrzeć środki ostrożności na stacyi.

Abbazya. Doniesienie o wypadkach cholery w Rjece, które jakoby miały spowodować gromadny wyjazd kuracyuszów z Abbazyi, Lovrany i okolicznych miejscowości, są bezpodstawne. Stosunki zdrowotne są tu jak najlepsze, a sezon świetniejszy niż kiedykolwiek.

W Wiedniu.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do ministerstwa spraw zagranicznych i węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomienie, że przeszło od pięciu dni nie było żadnego nowego wypadku podejrzanego o cholerę, przeto niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się tej zarazy jest usunięte.

W Niemczech.

Berlin. W Berlinie i Charlottenburgu zaszły wczoraj dwa nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć. Jeden wydarzył się w tym samym domu, w którym mieszkał zmarły onegdaj robotnik Vogt. Drugi wypadek zaszedł w Charlottenburgu.

W Spadawie wydarzyły się wczoraj trzy nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć.

Berlin. Bakteryologiczne badanie osób, przywiezionych do szpitala Virchowa, wydało co do cholery wynik ujemny.

We Włoszech.

Rzym. W Apulii zachorowało w ostatniej dobie na cholerę 13 osób, zmarło 5.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** wrzesień zaraz w pierwszych dniach września celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5 września temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 31 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Sprawa Rybaka. Przesłuchania Trudnowskiego, Sadowskiego i Wojtaśkiewicza odbywają w dalszym ciągu przez sędziego śledczego dra Bosowskiego. W tym tygodniu rozpoczęło się przesłuchanie świadków. W niedzielę przybyła do Krakowa matka Sadowskiego i widziała się z synem.

Zatwierdzania wyboru dra Lea. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 23 sierpnia zatwierdził wybór dra Juliusza Leo, profesora uniwersytetu, na prezydenta miasta Krakowa.

Zderzenia się pociągów. Dziś otrzymała dyrekcya kolejowa wiadomość, że na dworcu w Żywcu dziś o godz. 4·40 rano pociąg osobowy Nr. 1285 z Zwardonia najechał na szybujący pociąg towarowy, przyczem kilka wagonów się wykoleiło i uległo zniszczeniu. Z ludzi nikt szkody nie poniósł. Na miejsce wyjechała komisya dyrekcyjna.

Aresztowanio. Wczoraj aresztowano człowieka podającego się za Iwana Szyptura ze Stanisławowa za to, że rozrzucał pieniądze, których pochodzenia nie umiał wyjaśnić. Znaleziono przy nim 357 K oraz książkę robotniczą na nazwisko Ilka Skoraka z Zawałowa.

Zatrucie przez omyłkę. Wczoraj wieczorem wypiła przez omyłkę zamiast herbaty szklankę wody do płukania ust „Tlenol“ pani S. przy ul. Zyblikiewicza i doznała zatrucia wewnętrznego. Pogotowie zastosowało odpowiednie środki i w stanie nie budzącym obaw zostawiło chorą w domu.

Napadnięty przez psy. Piszą nam z miasta: Wczoraj o godzinie 9 wieczór, przechodząc ulicą Straszewskiego, zostałem opadnięty przez dwa psy. Formalnie musiałem stoczyć walkę, ażeby się obronić przed rozszarpaniem. Gdy zostałem przez psy przewrócony, straciłem zupełnie nadzieję obrony; dopiero zjawiła się dozorczyni psów i siłą wciągnęła psy do sieni domu l. 11. Mieszkańcy sąsiednich domów, zwabieni krzykiem, mówili, że takie napady bardzo często się zdarzają. — Psy są własnością nadradcy sądowego dra Kaisera.

— **Z teatru miejskiego.** W sztuce Lengyela: „Tajfun“ grają pp.: Morozowiczówna, Mielnicka, Borzewska, Weychert, Sosnowski, J. Węgrzyn, Stanisławski, Czechowski, Brand, Judeyko, Gorzkowski, Jarszewski, Mielnicki, Kosiński, Jednowski, M. Węgrzyn, Maryański, Puchalski, Senowski, Nowicki, Miarczyński i Rydzewski.

— **W cyrku Edison** w programie od piątku 2 września do czwartku 8 września danem będzie najnowsze zdjęcie artystyczne p. t. „Dziewica ariżońska“, dramat amerykański, grany przez słynną trupę pułkownika Clarka na pięknych wyżynach Collorada. Na ogólne żądanie powtórzoną będzie „Uroczystość grunwaldzka w Krakowie“. Reszta programu składac się będzie ze zdjęć o treści pouczającej i humorystycznej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Czwartek: „Srebrne szczyty“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

W Parku:

Środa: „Gwiazda Syberyi“ (ostatnie przedstawienie w Parku).

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie defraudanta pocztowego. Przed kilku tygodniami ekspedyent pocztowy Władysław Bryk, chłopak 19-letni, ukradł na poczcie w Rawie Ruskiej 1st pieniężny z kwotą 20.500 K. Bryk znikł z Rawy i mimo skrzętnych poszukiwań nie znaleziono go. Wczoraj doniesiono policyi, że przybył do Lwowa i mieszka w domu rodziców przy ul. Akademickiej 28. Do mieszkania tego udał się komisarz policyi z 2 agentami i rzeczywiście znalazł Bryka, leżącego najspokojniej na łóżku. Przy rewizyi znaleziono pod poduszką 18.800 K w banknotach i kilkadziesiąt koron w drobnej monecie. Bryk z całą szczerością przyznał się do defraudacyi. Opowiedział, że był potem w Londynie, Paryżu, Brukseli, Karlsbadzie i Krakowie, a obecnie miał zamiar wyjechać do Szwajcaryi i właśnie w dniu, kiedy chciał wyjechać, aresztowano go.

Z kraju

„Wzorowy“ duszpasterz. Z Izdebnika koło Kalwaryi otrzymaliśmy list, rzucający ponure światło na stosunki, jakie wytwarza tamtejszy proboszcz ks. Jakób Rayski. Księżulo ten zapomniał, że żyjemy w XX wieku i że nawet lud prosty nie ścierpi tyranii kleru. Usiłowania bowiem niektórych mamutów klerykalnych, aby z ludu uczynić potulne owieczki, które do woli można smagać batogiem bezsensownych morałów, nie odnoszą żadnego skutku, a właściwie przeciwny ich życzeniom.

Duszpasterz izdebnicki jest osobliwszym okazem, a zdaje się, żywiącym pretensye do kapturka kanonika i ma potemu wszelkie dane. W tym też celu zwracamy na niego uwagę władzy kościelnej, przytaczając niektóre szczegóły z listu, charakteryzujące jego działalność:

Parobczakowi z dziewczyną nie wolno razem chodzić (schodzą się potajemnie); po godzinie 10 wieczór żaden gospodarz nie może pokazać się na gościńcu, bo ksiądz zrobi go pijakiem, wrzeszcząc na niego z plebanii, albo zaczepi go na drodze (z gorliwości (?) o moralność swoich owieczek urządza księżulo nocne przechadzki po gościńcu); chcący brać ślub muszą się wykazać, że znają się niedługo, w przeciwnym razie pozwoli im zapalić tylko dwie świeczki przed ołtarzem, jako publiczne potępienie, że żyli w rozpuście; przed wzięciem ślubu muszą złożyć kaucyę (20 K), że wesele odbędzie się bez muzyki, w przociwnym wypadku kaucya przepada (na restauracyę kościoła?); jako środka pedagogicznego używa w szkole trzciny („łapy“ bije do krwi) i zamykania dzieci do piwnicy itd. Wyliczać wszystkich jego „zasług“ niepodobna. Jak oceniają je parafianie, dowód w tem, że niedawno zdybało księdza kilku parobczaków na nocnej wycieczce i porządnie obiło. Onegdaj znowu jeden z gospodarzy udzielił swojemu duszpasterzowi lekcyi grzeczności. Gdy księżulo przyszedł do jego domu w poszukiwaniu jabłek, które w jego ogrodzie miało zerwać dziecko gospodarza, księżulo w tak gwałtowny sposób domagał się zwrotu owoców, że gospodarz rozmówił się z nim ostro i wyprosił za drzwi. O sknerstwie zaś i chciwości na grosz tego wzoru księży niema co mówić; wszak wiadomo, że „ubodzy duchem“ chcą być bogaci kieszenią, aby stwierdzić prawdziwość głoszonych słów, że „królestwo ich nie z tego świata“.

Wieleby także można powiedzieć o gasicielstwie patryotyzmu tego księżula, że wspomnimy tylko obchód grunwaldzki; uczynił tak, aby wypadł jak najciszej. O terminie dał znać dopiero na tydzień przed uroczystością, aby przypadkowo studenci ze wsi (a jest ich kilku) nie chcieli urządzić go okazalej i zakończyć patryotycznym wieczorkiem. Program obchodu wypełnił prawie sam swojem gadaniem. Do pomocy przybrał sobie kilku sobie oddanych osobników.

Wobec wstecznych poglądów tego mamuta klerykalnego młodzież ze wsi, kształcąca się w szkołach średnich, nie utrzymuje z nim żadnych stosunków, a inteligencya miejscowa trzyma się od niego zdaleka, chodząc nawet na nabożeństwa do sąsiedniej parafii. Okoliczni zaś księża kpią sobie z „reform“ izdebnickiego proboszcza.

W ostatnich czasach rozpoczęto akcyę pomiędzy parafianami, aby konsystorz usunął ks. Rayskiego z probostwa, ponieważ tyrania jego daje się parafii dotkliwie uczuwać.

Wójtowskie praktyki. W Jeleniu koło Jaworzna zakupił pewien robotnik parcelę budowlaną, chcąc budować dom. Uzyskał od wójta pozwolenie, który, mimo iż kazał sobie za nie zupełnie nieprawnie zapłacić 6 K, nie zaopatrzył go swoim podpisem, lecz przybił tylko pieczątkę. Gdy komisya zjechała, rzekł, iż on pozwolenia nie wydawał. W międzyczasie wybudowano w odległości zaledwie 153 metrów od tej parceli prochownię. Robotnik ów nie może wobec tego budować, co go naraża na stratę, gdyż cały materyał budowlany gnije. Możeby starostwo zajęło się jeszcze raz tą sprawą?

Pożar warsztatów kolejowych w Przemyślu. Wczoraj o godz. 11 przed południem powstał

pożar w kotlarni warsztatów kolejowych, położonych tuż obok stacyi. Rychło ogień przeniósł się na dach. Straż pożarna przy pomocy robotników i pionierów zlokalizowała i ugasiła pożar w przeciągu godziny. Spaliły się jedynie wiązania drewniane. Szkody nieznaczne.

Sfingowany napad rabunkowy. Z Czerniowiec donoszą: Przed kilku dniami na drodze z Czerniowiec do Zastawny znaleziony został furman Brettholz z rozbitą głową w stanie dogorywającym, a obok niego leżał również zraniony drugi mężczyzna. Ten opowiadał, że zostali napadnięci i zranieni i że napastnicy zrabowali mu 600 K i złoty zegarek. Przeprowadzone śledztwo wykazało jednak następujący stan rzeczy: Ów drugi mężczyzna, którym jest egzekutor podatkowy Makowiecki z Zastawnej sfingował zamach dla pokrycia defraudacyi. Makowiecki ściągnąwszy w drodze egzekucyjnej od ludzi 600 koron i zafantowawszy złoty zegarek, wyjechał do Czerniowiec, gdzie pieniądze w wesołem towarzystwie przehulał i przegrał w karty. Następnego dnia, gdy otrzeźwiał i znalazł się bez grosza, zastanowił się nad tem, co mu za sprzeniewierzenie grozi; postanowił więc w jakikolwiekbądź sposób przyjść z powrotem w ich posiadanie. W tym celu zastawił zafantowany za podatki zegarek i poszedł dalej grać w karty, aby się „odbić“. Lecz i tym razem szczęście mu nie sprzyjało, gdyż przegrał ponownie nietylko pieniądze, otrzymane z zastawu zegarka, ale także i kartkę zastawniczą, którą, jako ostatnią stawkę, zaryzykował.

Zrozpaczony, a przytem zdenerwowany dwiema nieprzespanemi nocami, wynajął fiakra nr. 44 i wyjechał z powrotem do domu. W drodze strzeliła mu myśl do głowy, aby urządzić napad rabunkowy na siebie i na fiakra i tym sposobem zatrzeć ślady swej zbrodni i uwolnić się od kryminału i utraty posady. Powziętą myśl wprowadził natychmiast w czyn. Pomiędzy wsiami Rohozną a Zadobrówką, rzucił się na Brettholza i potężnym kamieniem ugodził go kilkakrotnie w głowę z taką siłą, iż nieszczęśliwy padł z rozwaloną zupełnie czaszką, zbroczony krwią, na ziemię, nie dając najmniejszego znaku życia. Makowiecki, sądząc, iż Brettholz już nie żyje, w celu lepszego upozorowania napadu, poranił się sam dotkliwie kamieniem, czy też innym jakimś przedmiotem w głowę, a padłszy na ziemię, przeleżał cierpliwie na miejscu obok swej ofiary aż do chwili, kiedy obu poranionych znaleźli chłopi i o wypadku uwiadomili żandarmeryę.

Brettholz jednak na chwilę przed śmiercią odzyskał przytomność i opowiedział, jak się sprawa miała. Makowieckiego aresztowano.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk szewców. Z Warszawy donoszą: Wielki strejk szewców, pracujących dla hurtowników, którzy eksportują przeważnie na Rosyę, objął od 20 do 25 tysięcy robotników, a ponieważ ogółem jest w naszem mieście 30 tysięcy szewców, więc strejkuje znaczna większość.

Żądania robotników streścić się dają w 3 następujących punktach: unormowanie dnia roboczego na 13 godzin dziennie, podwyższenie płacy o 20%, zniesienie chałupnictwa. Sprawa komplikuje się tem, że pomiędzy robotnikiem a kupcem hurtownikiem stoi pośrednik-„brygadzista“, który bierze robotę od kupca, a wydaje ją robotnikowi. Brygadziści ci mogą podwyższyć płace robotnikom, o ile im podwyższą cenę kupcy.

Mimo to w kilkudziesięciu wypadkach i kupcy i brygadziści zgodzili się na żądania robotników, podwyższyli ceny i zgodzili się założyć warsztaty. Kupców takich jest około 60. Pozostali dotychczas odrzucają warunki robotników. Strejk trwa od 17 b. m.

Ze świata.

Aresztowanie robotników galicyjskich w Niemczech. Z Hannoweru donoszą: Tutejsza policya aresztowała 3 robotników galicyjskich pod zarzutem, że w nocy 19 lipca w pobliżu Marschwitz na Śląsku zamordowali 18-letniego robotnika galicyjskiego i obrabowali go. Sprawcy wówczas uciekli za granicę, ale potem wrócili do Niemiec. Jeden z aresztowanych przyznał się do winy.

Zdobywanie powietrza. Z Lille donoszą: Awiator Breguet odbył lot z pięciu pasażerami biplanem i zdobył przez to rekord światowy w jeździe z pasażerami.

Z Havre donaszą: Latham, Leblanc i kilku innych awtatorów przedsięwzięli wzlot z Havre do Trouville i z powrotem.

Proces Crippena. Z Londynu donoszą: Rozprawa przed sądem policyjnym przeciw drowi Crippenowi i pannie Le Nevé rozpoczęła się wczoraj. Na długi czas przed rozpoczęciem rozprawy otaczały tłumy publiczności budynek, pragnąc uzyskać wstęp na salę, gdzie jednakże tylko niewiele osób dopuszczono. Dra Crippena broni znany adwokat Nathon, p. Le Nevé adwokat Nolfare. Przewodniczący zawiadomił Crippena i Le Nevé, że cięży na nich obwinienie o zbrodnię morderstwa, względnie pomocy w morderstwie. Do sali wprowadzono dra Crippena, a dopiero w kilka minut potem p. Le Nevé. Oskarżeni weszli do sali spokojnie i zasiedli na ławie oskarżonych.

Przewodniczący podał, że w pierwszym dniu stwierdzi tylko okoliczności towarzyszące aresztowaniu dra Crippena i Le Nevé, a następnie odroczy rozprawę na 8 dni. Prokurator oświadczył, że materyał znajdujący się w jego rękach odnośnie do p. Le Nevé wykazuje raczej współwinę jej w ukrywaniu zwłok Crippenowej i usunięciu śladów zbrodni, a nie współwinę w zbrodni morderstwa.

Następnie złożył zeznania detektyw Dew o sposobie, w jaki aresztował Crippena i p. Le Nevé. Po zaprotokołowaniu jego zeznań odroczono rozprawę na 8 dni.

Jak Rosya buduje koleje na dalekim Wschodzie? Wbrew zaprzeczeniom zarządu budowy nowych kolei, „Riecz“ nie przestaje twierdzić, że obecny stan rzeczy na kolei amurskiej budzi bardzo poważne obawy i że kolej ta nie prędko zostanie ukończona.

Przedewszystkiem nie ulega już wątpliwości, że tor kolejowy wytknięto przez miejscowości, w których wcale niema wody. Z drugiej strony wprost niemożliwe warunki życia doprowadziły do tego, że zatrudnieni przy budowie kolei robotnicy strejkują lub uciekają.

Tak naprzykład na 4-tym dystans'e, który budował przedsiębiorca Korotkow, zastrejkowało 500 robotników. Władze miejscowe chciały ich poddać różnym represyom, okazało się jednak, że robotnicy przez kilka dni nic nie mieli w ustach.

Z 6-go dystansu uciekli robotnicy przedsiębiorcy Gillera, na 7-mym dystansie zastrejkowali robotnicy kilku przedsiębiorców. Na jednym z dystansów strejkowało przeszło 1000 ludzi. Do Niewierzy przysłano 15 kozaków, a do rozporządzenia naczelnika pułku albazińskiego 2 oficerów, 53 strzelców i 20 kozaków.

Główny dystans kolei amurskiej, długości 184 wiorst, rozpoczęty w r. 1906, został ukończony dopiero w r. 1910, czyli że w ciągu roku budowano zaledwie 37 wiorst.

W czerwcu b. r. wice-minister komunikacyj Dumitruszko chciał przejechać przez cały dystans, ale mógł przejechać tylko 75 wiorst od stacyi Kuenga do stacyi Buszulej. I to w piątym roku budowy. Wice-minister przekonał się naocznie, że niema tam wcale wody i że regularne kursowanie pociągów napotka na poważne trudności.

W przyszłym miesiącu jechać ma na kolej amurską sam minister komunikacyj w celu osobistego sprawdzenia obecnego stanu rzeczy.

TELEGRAMY

dnia 31 sierpnia.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. „Deutsch Böhmische Korresp.“ donosi, że subkomitet dla ubezpieczenia społecznego podejmie swoje prace w drugim tygodniu września i będzie kontynuował dyskusyę nad rozdziałem o ubezpieczeniu od wypadków. Obrady subkomitetu skończą się może za 14 dni, poczem zaraz odbywać się zaczną posiedzenia pełnej komisyi.

Zjazd hr. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Salcburg. Włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano wczoraj rano o godz. 11½ odwiedził hr. Aehrenthala i konferował z nim półtorej godziny. O wyniku narad obu ministrów prawdopodobnie wydany będzie komunikat. Po południu obaj ministrowie odbyli wycieczkę automobilem, a wieczorem odbył się obiad na cześć włoskiego ministra.

Obiad na cześć San Giuliana trwał do godziny 11, poczem ministrowie udali się do swoich apartamentów. Dziś przed południem odbędą się dalsze narady u San Giuliana.

Wybór burmistrza Lublany.

Lublana. Wczoraj odbył się wybór burmistrza. O godz. 6 otworzył posiedzenie wiceburmistrz Tavczar. Z radnych miejskich przybyło 23, a pięciu, którzy są urzędnikami państwowymi, usprawiedliwiło swą nieobecność. Tavczar przedstawił komisarza rządowego, poczem przeszedł do porządku dziennego, tj. do wyboru burmistrza. Aktowi wyborczemu przypatrywano się z wielkiem naprężeniem.

Po krótkiem skrutynium ogłosił przewodniczący, że na 23 głosujących 22 głosy oddano na Iwana Hribara, a jedna kartka była pusta. Burmistrzem miasta Lublany został wybrany dr Iwan Hribar.

Odezwały się burzliwe okrzyki: „Živio!“ Klaskali i radni miejscy i galerye, powiewano chustkami, panie obrzuciły Hribara różami i bukietami.

Następnie Tavczar zapytał Hribara, czy gotów jest przyjąć wybór.

Oświadczenie Hribara.

Nowo wybrany burmistrz Hribar omówił wszystkie momenty, na które rząd krajowy powołał się przed rządem państwowym, aby nie dopuścić do zatwierdzenia jego wyboru. Główna przyczyna tkwi w tych zarzutach, które szef kraju, bar. Schwarz, przedstawił prezydentowi gabinetu. Zarzucono mianowicie mowcy, że jako burmistrz w r. 1908 nie dość energicznie wpływał na prasę słowieńską, przez co przyczynił się do wywołania rozruchów w dniach 18 do 22 września 1908 r. w Lublanie. Mowca twierdzi jednak, że wówczas uczynił w całej pełni zadosyć swym obowiązkom burmistrza. Nie uczynił wogóle nic takiego, coby w jakikolwiek sposób sprzyjało rozruchom.

Zarzut, że w stosunku do szefa kraju zachowywał się raczej jak parlamentarzysta, niż jak burmistrz, odparł Hribar tem, że jako poseł do Rady państwa miał obowiązek bronić tego, co jego zdaniem leżało w interesie jego wyborców i jego miasta. Jest to wprost niesłychanem, żeby miał za to niejako ponosić z ręki rządu karę. Zarzucono mu dalej, że immunizował różne skonfiskowane artykuły „Słoweńskiego naroda“. Konfiskaty te zdarzyły się podczas stanu wyjątkowego; jego obowiązkiem było jako przedstawiciela ludu szukać ucieczki przed temi nieusprawiedliwionemi konfiskatami.

Zarzucano mu dalej, że wmieszał do debaty osobę cesarza, czego jednak nigdy nie uczynił. Co się zaś tyczy jego stanowiska wobec Rosyi, to miał on na celu tylko popierać kulturalne dążenia Słowian między sobą i utrwalić przyjacielskie stosunki słoweńskiego ludu.

Zarzut, jakoby występował przeciw wojskowości, jest nieuzasadniony. Jedynie więc jego mowy w parlamencie mogą być atakowane. Mówca dodaje, że popełniłby nietakt względem radnych, gdyby zrezygnował z wyboru, oświadcza więc publicznie, że wybór przyjmie, jeżeli uzyska sankcyę korony.

Postawiono i uchwalono wniosek nagły, żeby najpiękniejszej ulicy w Lublanie, Herrengasse, nadać na pamiątkę tej uroczystej chwili nową nazwę, ulicy Iwana Hribara. Przewodniczący zamknął potem posiedzenie wśród ogólnego entuzyazmu.

Lublana. Na ulicach ponowiły się tu demonstracye ze strony zgromadzonej tłumnie ludności. Hribar był przez całą drogę aż do swego mieszkania przedmiotem nieustannych owacyj. Nigdzie porządku nie zakłócono. Patrole żandarmskie nie miały powodu do interwencyi.

Zmiany w Chorwacyi.

Zagrzeb. Konferencyę chorwackiej partyi prawa odłożono na 7 września. O konferencyi partyi postępowej wiadomo tyle, że centralny komitet tej partyi obradował wczoraj nad projektem programu dla przyszłej nowej partyi i uznał ten projekt za przydatny do zespolenia wszystkich żywiołów chorwackich w koalicyi. Komitet wykonawczy otrzymał upoważnienie prowadzić dalsze rokowania.

Car w Niemczech.

Friedberg. Para carska przybyła tu wczoraj po południu o godz. 3½.

Friedberg. Przyjazd rodziny carskiej nastąpił o godz. 3½.

Policya aresztowała dwie osoby, które wykrzykiwały groźby pod adresem cara. — Wskutek nadeszłego z Rosyi doniesienia, rozciągnięto szczególnie silny nadzór nad wszystkimi dworcami, przez które przejeżdżał pociąg dworski. Według innego doniesienia, aresztowano onegdaj wieczór w Nauheim Rosyanina, nazwiskiem Mandelberga, podejrzanego o należenie do „anarchistów“. Ponieważ Mandelberg nie mógł się wylegitymować, oddano go w ręce policyi.

Śmiertelny marsz.

Monachium. Z żołnierzy 18 p. p., którzy obecnie znajdują się tutaj, zachorowało onegdaj wielu w czasie powrotu z dłuższych ćwiczeń z powodu upału. Jeden jednoroczny ochotnik zmarł, dwóch rezerwistów poważnie chorych.

Strejk generalny w Bilbao.

Bilbao. Związek robotniczy uchwalił 11 głosami przeciw 10 strejk powszechny.

Z Unii parlamentarnej.

Bruksela. Konferencya Unii międzyparlamentarnej zebrała się wczoraj po południu w sali Izby posłów. Przewodniczącym wybrano byłego ministra Bernaerta.

Sprawa Venizelosa.

Rzym. „Tribuna“ ogłasza interwiew z Venizelosem, który oświadcza, że jest poddanym greckim, i że Turcya nie ma prawa zabronić mu przyjęcia mandatu do Izby greckiej.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Dotychczas wybrano 90 kandydatów ministeryalnych, 40 opozycyjnych monarchistów, 14 republikanów.

Hiszpanie w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tangeru, że rząd hiszpański wzmocnił załogę w Ceuta, co świadczy, że Hiszpania ma widocznie zamiar przystąpienia do budowy dróg strategicznych.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety partyjne w kraju, prosimy o jak najrychlejsze podanie adresów sekretarzy względnie mężów zaufania.

Za komitet wykonawczy P. P. S. D.

Przewodniczący *Jan Englisch.* Sekretarz *Dr Emil Bobrowski.*

Podgórze, Mickiewicza 24.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 2 września b. r. odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw zawodowych, będących na porządku tego zebrania, obecność wszystkich murarzy jest konieczną. K. Łapiński.

* **Baczność blacharze krakowscy!** W piątek 2 września b. r. urządzamy zgromadzenie poufne na „Kotłowie“, ul. Kolejowa 18, I. p., o godz. 7 wieczorem. Upraszam o punktualne przybycie wszystkich towarzyszów blacharzy i monterów wodociągowych. Władysław Targowski.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Siła“ V Brauhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedzielę od 9—11 przed południem.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

L. 7167 10.

Ogłoszenie.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu rozpisuje niniejszem

Licytacyę ofertową

celem oddania przedsiębiorstwa budowy domu dla pomieszczenia biur i ambulatoryum Kasy na gruncie, położonym przy ul. Solnej (boczna ul. Mickiewicza).

Oferty obejmować mają wszystkie roboty budowlane i rzemieślnicze w całości.

Plany budowy, przedmiary i warunki ogólne są do przejrzenia w biurze Kasy od godziny 2—3 popołudniu.

Oferty, opatrzone na kopercie z napisem „oferta na budowę domu Kasy dla chorych w Drohobyczu“, należy wnieść najdalej do 10 września b. r. do godziny 2 popołudniu w biurze Kasy.

Zarząd Kasy zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów.

Drohobycz, dnia 30 sierpnia 1910 r.

Inż. Maryan Wieleżyński,
przewodniczący.

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

Dwaj studenci izrrael. z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem. Wiadomość ul. św. Sebastyana 5, I. piętro oficyny. 839

Rachmistrz młody inteligentny o skromnych wymaganiach, zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr Chodorów.

Dwaj ślusarze budowlani. — Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ ulica św. Marka 21. 900

1 czeladnik stolarski, 6 stolarzy budowlanych, 1 stelmach do samoistnego prowadzenia warsztatu przy kowalu, kawaler. — **1 kołodziej, 5 malarzy pokojowych.** Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzohu“ ulica św. Marka L. 21. 900

Potrzebni
zdolni, samodzielni
elektromonterzy

Oferty pisemne do Biura dzienników i ogłoszeń Kraków, ul. Sławkowska 2. 894

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

PISARZY

ekonomicznych, leśnych i skarbowych potrzeba od grudnia. **Biuro Br. Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16.** 899

Kamienica
1-piętrowa przy ulicy Morgensterna jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość przy ul. Długiej L. 14. w sklepie. 845

Stróżostwa poszukuję
Posiadam dobre świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu pod **A. Surowiec.**

Wszechświatowy Instytut
— Obcych Języków —
The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kurse** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

Bez kosztów
wysyłam na żądanie każdemu mój główny ilustrowany katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
874 **w Brüx Nr. 326 (Czechy).**

Miód pszczelny
czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K.** Za czystość zaręczam. Adres zamówień: P. STELMACH, Sosnów, p. Siemikowce Galicya. 779

Lokomobila 834
parowa o sile 8—10 koni i rower motorowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17.** Tel. 2062 VIII.

Przybory szkolne, Bloki,
Przybory piśmienne
poleca najtaniej
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki 2 (obok Wgo Herliczki).
UWAGA NA ADRES. 897



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.666
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.180

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

DLA PRZEJEZDNYCH
Ręcznie malowane z Artystycznem Wykonaniem
Pudełka Drewniane i Kartonowe
z Pamiątkami Krakowa i Grunwaldu
818 poleca
Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.



Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy

„Principia“, Kraków, ul. św. Marka 21
przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

Kupię 889
POWOZIK
(Kuczerfaeton)
sam lub z koniem.
Bliższa wiadomość **w zakładzie fotograficznym Franciszka Kryjaka, Kraków, Dominikańska 3.**

W niedzielę dnia 4 września 1910 r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w lokalu Związku, ul. Zwierzyniecka 10
ZWYCZAJNE WALNE
ZGROMADZENIE
członków Robotniczego Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie Zarządu o zestawieniu rachunków i o stanie majątku Stow. za r. 1909.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej o działaniu Zarządu oraz wnioski co do zatwierdzenia rachunków, odpisania względnie pokrycia strat i udzielenia Zarządowi absolutoryum.
4. Wybór uzupełniający członków do Zarządu i Rady nadzorczej.
5. Wnioski.

W razie braku statutem przewidzianego kompletu, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie o godzinie 4 pop. w tym samym dniu i lokalu, oraz z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący Rady nadzorczej
F. Łukasiewicz.

Wiedeńskie ubiory męskie oraz dziecinne
poleca znana firma **Salomon Diamant, Stradom L. 18 (róg ulicy Dietlowskiej.** Zimowe palta, ulstry, raglony oraz ubiory studenckie w wielkim wyborze po najtańszych cenach. 898

Winogrona
deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799



jest najlepszą.
Do nabycia wyłącznie u firmy
L.WEINDLING
KRAKÓW
TELEFON 996. — GRODZKA 26.
Po 2 K. 50 hal. i 1 K.
Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

Pierwsza krajowa parowa pralnia w Krakowie, Groble 21
poszukuje kilka inteligentnych panien do ekspedycyi
Chętne powinny się zgłosić zaraz do biura przedsiębiorstwa przy pl. Groble 21. 840

Mleczarnia
przy ulicy
WOLSKIEJ L. 5.
podaje potrawy jarskie i mięsne li tylko na deserowem maśle, po cenach przystępnych. 844

Różne mieszkania

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 października w domach
przy ul. Sobieskiego l. 6 i 8
Wiadomość na miejscu od 10—12 i 3—6 lub telefonem Nr. 843.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA
ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Modne barchany, flanele, piki etc. najlepsze i najnowsze wzory - w wielkim wyborze -
poleca firma
JAN BALCAR
Tkalnia w Bystrém
koło Neustadt nad Met, Czechy.
Dostarcza także najlepsze i najtańsze płótna, kanavas, zefir, dymkę, inlet i wszelkiego rodzaju tkaniny.
= Własna tkalnia ręczna. =
812 Próbki darmo.

Najlepsza pasta do metali

Roczna wysyłka ponad 60 milionów pudełek.



wszędzie do nabycia

APTEKA CZTERNASTA (XIV)

WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO
przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie,
poleca:
wypróbowane, odznaczone na wystąwach i ogólnem uznaniem cieszące się środki własnego wyrobu,
jako to:

płeć wydelikatniające: krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek;

przeciw poceniu nóg! krem lanolinowy-perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę;

na porost włosów: amerykańską waselinę „Salvo Petrolia“ oraz wodę chinowo-chmielową;

w hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;

na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;

na odświeżenie powietrza pokojowego: spirytus leśny zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;

piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boro-glicerynowo-lanolinowo-perfumowany“;

na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;

wino z kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;

wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;

wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia, czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca „Apteka“ swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych i sztucznych.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje się odwrotnie.

Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1819).